

*Jakie są wymagania klientów co do wymarzonej nieruchomości?
Czy deweloperzy zaspokajają ich rosnące oczekiwania?*

Własny dom to dla wielu spełnienie marzeń o komforcie i rodzinnej stabilizacji. Jednak, aby urzeczywistnić tę wizję trzeba najpierw przejść przez szereg skomplikowanych procedur i decyzji. Niezależnie od tego czy wybiera się gotowy dom czy też budowę od zera, potrzebny jest czas i środki, które klienci inwestują coraz bardziej świadomie. Deweloperzy muszą stale uatrakcyjnić swoje oferty, aby nie zawieść oczekiwań najbardziej wymagających klientów. A tych w ostatnich latach nie brakuje. Inwestorzy zgłaszający się do firm budowlanych coraz częściej mają dokładnie sprecyzowane oczekiwania, co do wyglądu i funkcjonalności przyszłego domu. Orientują się w nowinkach technologicznych i marzą o oknach skierowanych na południe, natomiast brakuje im stricte fachowej wiedzy. Dlatego coraz większe zainteresowanie wzbudza kompleksowe doradztwo budowlane i tzw. inwestorstwo zastępcze, a więc prowadzenie całości inwestycji w imieniu klienta. – Obserwuję rynek budowlany już bardzo długo i na pewno w ostatnich latach wśród naszych klientów wzrasta liczba tych posiadających bardzo konkretne oczekiwania, z którymi do nas przychodzą – mówi Marek Weleszczuk z firmy MULTI przyjemność budowania, zajmującej się pełnym inwestorstwem zastępczym. Jakie to oczekiwania?

Czas....

Wielu inwestorów zamiast kupić gotowego projektu wybiera budowę domu, który od fundamentu po dach odpowiadałby ich wizji. Taka decyzja, oprócz niewątpliwych pozytywów płynących z indywidualnie dobranego rozwiązania, kosztuje klientów sporo stresu. Obawiają się kilkuletniej, absorbującej inwestycji, przekroczenia budżetu (czyli najczęściej wartości przyznanego kredytu), problemów z wykonawcą i ogromnych nakładów czasu i energii, które będą musieli włożyć w budowę. Wzrastający popyt na korzystanie z usług inwestora zastępczego obrazuje dość świeża dla współczesnych realiów chęć efektywnego zarządzania własnym czasem i klarownego oddzielenia sfery obowiązków od życia rodzinnego i wypoczynku. Wiadomo, że prowadzona systemem gospodarczym budowa domu jest w stanie mocno zaburzyć tę równowagę, ponieważ o całość inwestycji musi się troszczyć klient. W przypadku współpracy z inwestorem zastępczym nie trzeba nawet zjawiać się na placu budowy. – Budowa z inwestorem zastępczym daje ogromny komfort psychiczny, ponieważ odpowiedzialność za koordynację całej inwestycji spoczywa na nas – tłumaczy Marek Weleszczuk z MULTI przyjemność budowania. - Postępy prac i wszystkie interesujące szczegóły, zainteresowany może śledzić logując się do panelu klienta, gdzie znajdzie zdjęcia, dokumentację i korespondencję wszystkich zaangażowanych w projekt – dodaje.

...to pieniądz

Poza oczekiwaniem fachowego zastępstwa w nadzorze wszystkich prac budowlanych, wzrasta liczba klientów, którzy za wyjątkowo innowacyjny, luksusowy projekt są gotowi sporo zapłacić. Nawet o 30% - 50% więcej niż wynosi wartość standardowego projektu. Gdzie ulokowane jest te kilkaset dodatkowych tysięcy złotych? – Wymagający klienci coraz częściej decydują się na budowę domu ekologicznego, dysponującego odnawialnymi źródłami energii, jak na przykład pompa ciepła, rekuperatory, kolektory słoneczne czy ogniwa solarne – wyjaśnia Marek Weleszczuk. - Warto dodać, że chociaż instalacja tego rodzaju urządzeń jest znacznym kosztem, to jednak w perspektywie wieloletniej eksploatacji domu, przyniesie oszczędności, ponieważ wydatki na energię sprowadzi niemal do zera – dodaje Weleszczuk. Koszty domu mogą też zawrotnie wywindować takie luksusy jak wanna z hydromasażem, EIB (inteligentny system służący do sterowania, regulacji i nadzoru urządzeń technicznych), zaawansowane projektory kina domowego czy systemy monitoringu. Kosztowne wymagania właścicieli kryją się nawet w pozornie niewinnych kafelkach czy panelach.

- Na dzień dzisiejszy jedno jest pewne. Rosnące oczekiwania klientów spotykają się z aktywnym odzwetem rynku. Zdajemy sobie sprawę, że czas to pieniądz, dlatego pomagamy naszym klientom efektywnie zarządzać jednym i drugim – podsumowuje M. Weleszczuk.

Intro Media